Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 12/24 Września №. 76 ROK 1854.

UŻYCIE POWROZÓW

W MIEJSCE ZWYCZAJNYCH PRZEWIĄSEŁ SŁOMIANYCH, DO ZWIĄZYWANIA SNOPÓW ZBÓŻ OZIMYCH A MIANOWICIE PSZENICY.

(Dokończenie.)

Daleki od wszelkich przesądów i uprzedzenia, w wyż pomienionym sposobie wiązania zboża, upatruję następujące korzyści:

1. *Użycie powrozów w tym celu, oszczędza częstokroć nieodbicie potrzebną słomę lub jéj niedostatkom choć w części zapobiega.*— Niedostatek lub brak słomy da się częstokroć uczuć w najlepszém nawet gospodarstwie; złe obrachowanie potrzebnéj ilości karmu i podściołu dla utrzymywanego inwentarza, wcześniéj poczynające się i dłuższe jak zwykle zimy; częstokroć wydarzające się powszechne nawet nieurodzaje, nierzadkie także wypadki nadprzyrodzone, pożary, gradobicia, są do tego mimowolnym powodem. Powszechne nawet użycie słomy, do pokrycia naszych wiejskich dachów, konsumcye ogromne jéj zapasy; najlepsze przewiąsła z słomy żytniéj, lecz także z téj słomy najtrwalsze dachy;—najlepiéj więc szukać innych sposobów wiązania zboża, aniżeli pozostawiać budynki, zboże i inwentarz w nich znajdujące się, na działanie zewnętrznych wpływów naszego dość nieprzyjaznego klimatu. Zresztą, czyż obdarte i deszcz przepuszczające dachy są cechą dobrego gospodarstwa lub przynoszą zaszczyt właścicielowi?

Niedostatek słomy, lub brak robocizny do wiązania przewiąseł w czasie właściwym, zapełniają niektórzy użyciem tychże z słomy wiązać się mającego zboża, na polu, przez robotników, w czasie sprzętu formowanych. O ile sposób ten na pozór zdaje się być dogodnym, o tyle przynosi straty w swych skutkach; przecież jawną jest niedorzecznością samochcąc wykruszać ziarno na polu, a ziarno nie kruszy się w tenczas tylko, gdy jest w czasie deszczu lub po deszczu sprzątane, co przecież rzadko się zdarza. Zresztą, tracić na wiązanie przewiąseł czas najdroższy dla gospodarza, czas żniwny, trzymać nad tą robotą oblanego potem człowieka, pod skwarem rozpalonego słońca, jest to więcéj jak niedorzeczność.

2. *Przewiąsła powrozianne w podobny sposób użyte, mniéj nierównie kosztują od zwyczajnie używanych.* — W celu okazania powyższego twierdzenia, obliczę naprzód koszta powrozów, następnie zaś zwykłych przewiąseł słomianych w ten sposób:

Na folwarku mającym w przecięciu 500 kóp oziminy sprzętu, utrzymuje się zwykle 3 fornalki 4ro-konne. Przeznaczywszy na każdą fornalkę, jak wyżéj powiedziałem, mędli 15 paczaków, do sprzętu więc całéj oziminy, wypadnie tylko przygotować 45 mędli czyli 675 powrozów. Że zaś corocznie pewna część tychże zostanie zagubioną, co przy najostrożniejszém postępowaniu ma miejsce, liczę więc na zgubienie w przeciągu lat kilku powrozów 125, co razem uczyni powrozów 800, które na lat 10 w podobny sposób używane, niezawodnie wystarczą.— Że zaś każdy powróz, jak mnie doświadczenie nauczyło kosztował kop. sr. 3¾, wszystkie więc powrozy razem, mające wystarczyć na lat 10, kosztować będą rub. sr. 30. Zobaczymy teraz jaki będzie rezultat, z obliczenia kosztu zwyczajnych przewiąseł. Do związania zwyczajnym sposobem 500 kóp oziminy, potrzeba jest koniecznie 500 kóp przewiąseł, które poprzednio przygotować należy. Że zaś wywiązanie kopy przewiąseł, płaci się zwykle kop. sr. 3, jak w tych stronach ma miejsce, 500 więc kóp zwyczajnych przewiąseł, będą kosztować rub. sr. 15. Z powodu znowu że przewiąsła takie, na rok tylko jeden wystarczą, co rok więc w tym celu wydać należy rub. sr. 15 czyli przez lat 10 rub. sr. 150. Wiadomą więc jest rzeczą, że użycie zwyczajnego sposobu z powodu tylko samego kosztu znaczne już straty nawet w jednym folwarku pociąga za sobą; kiedy bowiem na lat 10 powrozy kosztowały tylko rub sr. 30, razem zapłaconych, zwyczajne przewiąsła kosztują na takiż przeciąg czasu r. sr. 150, wydając co rok rub. sr. 15, nie licząc w to słomy na przewiąsła użytéj.

Zarzucić tu kto może, że powrozy używane do wiązania zboża, łatwo podczas wykonywania roboty mogą podledz zaginieniu, kradzieży; lecz czyż to samo nie dzieje się ze wszystkiemi innemi rzeczami potrzebnemi w gospodarstwie? Surowe napominanie włościan trudniących się sprzętem zboża, zapobiegnie gubieniu,—kolor zaś czarny, nadany smołą przez wygotowanie w niéj paczaków, da łatwo poznać ukradzione przewiąsło powrozianne. Zresztą czyż na sztukach 675, nie liczyłem 125 powrozów więcéj, jedynie tylko do zapełnienia ubytku przeznaczonych?

3 *Powrozy użyte do rozwiązania zboża, ułatwiają pośpiech w pracy żniwnéj, a mianowicie w wiązaniu, przewożeniu i układaniu zboża.*— I tak: zwyczajnie używane przewiąsła słomiane, jako powstałe z materyału nierównie słabszego jak konopie, stanowiące materyał przewiąseł powroźniannych, wystawione na działanie letnich słońca promieni, nabierają nadzwyczajnéj kruchości, tak iż silniejsze targnięcie przewiąsła, w celu mocniejszego związania snopa, pociąga za sobą częstokroć zerwanie się onego, a ztąd próżne mitrężenie czasu, bo robotnik na nowo robotę rozpoczynać musi; najczęściéj zaś przy przekładaniu zboża z pola na furę a następnie do stodoły, podobne zrywanie się przewiąsła ma miejsce. Wypadki te, tak pospolite przy użyciu przewiąseł słomianych, w sposobie przezemnie używanym, zupełnie nie mają miejsca, a zastosowanie knebli na końcach powrozów, sprawuje nierównie prędsze, jak już poprzednio powiedziałem, tychże od przewiąseł zwyczajnych zawiązanie, co także w ogóle wziąwszy, oszczędzi nie mało czasu.

4. *Zastosowanie powrozów do wymienionego wyżéj celu przyczynia się do dokładniejszego układania zboża w sąsieku, zabezpieczającego od targania się.* Skoro bowiem snopy w całości jak były związane na polu, dostaną się do stodoły, warstwa zaś porządnie prowadzoną będzie, już powyższy cel otrzymamy; tego zaś wszystkiego dokonać można użyciem powrozów, nie zaś zwyczajnych przewiąseł. Zdanie moje potwierdzi pewno każden praktyczny gospodarz, który choć raz tylko był przy zwózce zboża w słomiane przewiąsła wiązanego. Przewiąsła na snopach zrywają się i rozwiązują, już to zaraz w polu, przy kładzeniu zboża na furę, już też przy zdejmowa-

niu tegoż w stodole. Częścią dla samego niepodobieństwa, częścią zaś dla opieszałości robotników, snopy nie bywają związane na nowo, a przerzucane z miejsca na miejsce, przedstawiają w końcu zboże zupełnie stargane, którém warstwa nowo usłana zwykle pokrytą bywa. Pominąwszy już sam nieporządek, którego być gospodarzowi zwolennikiem nie jest dozwolono, w potarganiu zboża widzę same tylko niedogodności; po cóż zboże ozime przechowywać sposobem siana, którego słomę częstokroć do innych przeznaczać mamy użytków? Zresztą nie potrzebne nastroszenie warstwy, utrudzona nawet młocka użyciem zwyczajnych cepów, z przyczyny nie łatwego odbioru słomy długiéj, jest skutkiem potarganego w części zboża.

5. *Przewiąsła powrozianne tę jeszcze mają w tym względzie przewagę, że tylko ludzie dorośli i to zazwyczaj mężczyzni, są w stanie uwiązać mocne zwyczajne przewiąsło;* postrzeżenie to moje również oparte jest na zasadach praktyki. Niepodobieństwem jest gospodarzowi do wszystkich robót, nawet do wiązania przewiąseł, używać ludzi dorosłych, którzy do pracy więcéj natężenia sił wymagającéj nieodbicie są potrzebnymi; ludzie zaś w młodszym wieku, nie są zdolni uwiązać mocnego przewiąsła, już to nie mając dosyć wprawy, już też nie mając dosyć sił do silnego ściągnięcia sypła, łączącego dna słomiane ogniwa. Ztąd też najczęściéj przewiąsła takie rozwiązują się przy przekładaniu snopa, a nawet jego wiązaniu, ztąd znowu próżne mitrężenie czasu, o którém wyżéj wspomniałem.

Zresztą pominąwszy powyższą uwagę, samo nawet wiązanie snopów przewiąsłami zwyczajnemi wymaga także większych sił, a więc nie sił dziecinnych, kiedy związanie opisanym wyżéj paczakiem, przez zastósowanie knebli jest nierównie łatwiejsze. — Mało któren snop związany przez dziecko pierwszym sposobem, nie zostanie rozwiązanym, a przecież do wiązania niepodobieństwo jest używać samych ludzi dorosłych, w tak ważnym czasie, jak jest czas żniwny dla gospodarza.

6. *Przewiąsła słomiane użyte razem z słomą na podściol, przyczyniają się do nieregularnego tworzenia się nawozu*, co sądząc z niedobrych ztąd skutków, przemawia za użyciem środka przezemnie używanego. Rzecz tę wyjaśnię w ten sposób: Użycie przewiąseł słomianych jest tylko ograniczone do jednego sprzętu; po wymłóceniu zboża, słoma pozostała wiązaną bywa w też same jeśli są dobre przewiąsła, i częścią na karm' dla inwentarza, częścią zaś na podściół obracaną bywa. Jakkolwiek niejedno w kraju poznałem już gospodarstwo, niegdzie jednakże nie zdarzyło mi się widzieć, aby przewiąsła słomianne, po użyciu słomy na paszę dla inwentarza, dostając się w podściół były rozwiązywane; natomiast, zawsze w postaci właściwych przewiąseł, wrzucane z słomą pomiędzy tworzący się nawóz, nie doznając dokładnie warunków fermentacyi, z przyczyny mocnego zbicia się słomy w ogniwach, głównie zaś w samym syple łączącym takowe, długo ochraniają się od przegnicia, i najczęściéj dopiéro w ziemi, podczas kiedy inne części razem tworzącego się nawozu służą już za pokarm roślinom, przewiąsła te podlegają dopiéro początkowemu rozkładowi. Ztąd łatwy wniosek, bo wszak niepomyślne są skutki z użycia nawozu nierówno we wszystkich jego częściach rozłożonego. Zresztą prawdę te potwierdzają corocznie praktyczne spostrzeżenia i niezadowalające rezultata. Wykazawszy główne zalety użycia przewiąseł powroziannych, wspomnieć należy również o powierzchownych niedogodnościach, a zarazem usprawiedliwić takowe. I tak: sposób ten, mojém zdaniem praktyczny, do zboża przechowywanego w stodołach, nie da się zupełnie do stert i stogów zastósować; lecz ja tu mówię o użyciu onego do zbóż ozimych, a któż pszenicę a nawet jęczmień w podobny sposób przechowywa, w kraju, gdzie użycię stodół jest do tego stopnia rozgałęzione, że nawet miejscami brogów, stert i stogów nieużywają? Zboże zresztą w stogach przechowywać się mające, może być w zwyczajne przewiąsła wiązane.

Zarzuciéby tu jeszcze można i tę niedogodność, iż z przyczyny niezastosowanéj liczby powrozów do liczby snopów, całoroczny sprzęt stanowiących, zboże wiązane musi być natychmiast zwożone do stodoły, inaczéj zabrakłoby przewiąseł powroziannych do wiązania następnéj partyi zboża. W tém jednakże twierdzeniu nie widzę żadnéj przyczyny złego; za praktyczniejsze nawet uważam, zboże zupełnie na pokosach wyschłe, wozić zaraz do stodoły. Po cóż bowiem zupełnie suche pozostawiać w mędlach na polu, jak to niektórzy za potrzebne uważają? Inaczéj się rzecz ma, gdy zboże będzie wilgotno wiązane; lecz to znowu jest niedorzeczność, bo jakiż jest cel wiązania mokrego zboża? Wszak po skoszeniu na pokosach prędzéj przeschnie jak w mędlach, a napadnięte deszczem, wprawdzie w mędlach prędzéj jest wolne od zupełnego przemoczenia, ale za to na pokosach nierównie prędzéj pozbędzie się wilgoci. Wszak tego co wyżéj powiedziałem, aż nadto dowodów przedstawia nam porośnięte częstokroć zboże.

Zarzuty zresztą powyższe, choćby były i sprawiedliwe, choćby się nawet znalazły i nowe jeszcze, niczém są w porównaniu korzyści wynikających z użycia powrozów, w celu zastąpienia niemi zwyczajnych przewiąseł słomianych; same nawet nierównie mniejsze koszta produkcyi takowych, jednają im aż nadto wielką przewagę, bo wybierać z dwóch rzeczy równie dobrych tę co mniéj kosztuje, wszak jest rzeczą gospodarza.

Sposób powyższy uważając za praktyczny i mogący być wprowadzonym w użycie, oddaję pod rostrzygnięcie światłych gospodarzy, nie powodowany żadną stronnością; pisałem co sam czuję i myślę, a jakkolwiek zdanie moje w niektórych szczegółach może być mylne, jakkolwiek jako poczynający gospodarz, mógłbym się uwieść przesadzonéj wyobraźni utworem, nie płonną mam jednakże nadzieję, że treść i ogół rzeczy będą zgodne z przekonaniem praktycznych i światłych ludzi, co już w zupełności odpowie zamierzonemu celowi pisania.— w Ruszkowie, dnia 17 Marca 1853 roku.

Aleksander Gąsiorowski.

O wydoskonalonym sposobie gospodarowania

NA LEKKICH GRUNTACH.

Rozprawa, przez p. *Sydney Evershedz Albury, Guilford* napisana.

Nagrodą Tow. Król. angielskiego rolniczego uwieńczona.

(Dalszy ciąg.)

Ugorowanie, tojest uprawienie roli bez obsiewu po sprzęcie pszenicy aż do maja następującego roku, to jest aż do czasu sadzenia lub siana warzyw, to jest raz w cztery lata, uważano zawsze za najpewniejszy środek utrzymania pól w zupełnéj czystości, i opinia ta trwa dotąd dość powszechnie.

W ciągu tego spoczynku orzą pole trzy lub cztery, a nawet niekiedy pięć razy, poruszając je ciężkiemi (drag harrow) i lekkiemi bronami, wałkują kolczastemi i innemi wałkami, aż do zupełnego spulchnienia ziemi i wyczyszczenia jéj radykalnego z chwastów. Doprawa tak gruntowna kosztuje od 18 do 30 r. sr. od akru.

Turnipse sieją, a rutabagę (swedes) sadzą zwykle w maju, czerwcu lub w Lipcu, zamierzwiwszy rolę gnojem bydlęcym, guanem, kościami na proch skruszonemi, popiołem lub superphosfatem (nadfosforanem). Warzywo to spasają na polu owcami. Następującéj wiosny sieją jęczmień na tém miejscu wraz z koniczyną; po sprzęcie jęczmienia zostaje się koniczyna na sianożęcie lub na pastwisko dla owiec na wiosnę i lato; na św. Michał mierzwią tę rolę gnojem bydlęcym i sieją na niéj pszenicę.

Ten jest rys ogólny cztéro-polowego gospodarstwa, obsiew ugoru różnemi roślinami na paszę przed dojrzeniem, jako to: żyta, wyki zimowéj, jest najpierwszą i najpowszechniejszą modyfikacyą dobrego planu cztero-polowego gospodarstwa. Siew ten czyni uprawę ugoru zbędną i pomnaża mierzwę, będąc spasiony owcami lub podorany na pognój.— Zmiany téj nieprzyjmują niektórzy rolnicy w obawie, że nie podobne jest tak gruntowne wyczyszczenie z chwastów roli bez ugorowéj kilkokrotnéj uprawy. Inni rolnicy nie sieją koniczyny i traw z jęczmieniem, lecz następują natomiast po jęczmieniu boby zimowe lub groch, a po grochu lub bobach następuje siew pszenicy zamiast po koniczynie. Sieją teraz także dość powszechnie

owies lub pszenicę zamiast jęczmienia, lecz robią to tylko wyjątkowo, w przypadku, gdy siew jęczmienia nie może nastąpić pod wpływem dogodnego powietrza, lub też w przypadku gdy przewidzieć można stosunkowo pomyślniejszy pokup owsa, niż jęczmienia.

Tu i owdzie zaprowadzono płodozmiany, w których następuje siew owsa, a po owsie groch. Płodozmian ten nie upowszechnia się atoli z powodu, że w przypadku, gdyby zapas mierzwy mógł zapewnić dość obfite plony, system ten czyni niepodobném wyczyszczenie roli z chwastów.

W niektórych miejscowościach przyjęto szczególniéjszy płodozmian, zupełnie przeciwny zasadom czterech-polowego gospodarstwa, i ten jest: sadzenie warzyw i siew pszenicy na przemian. W szczupłych gospodarstwach znany był ten dwulotni płodozmian od dawna w użyciu, lecz w obszernych posadach świeżo dopiero wszedł w praktykę. W posadach, lekkie grunta mających, znajdują się zwykle kawałki dość obszerne, z ciężkim czyli tęgim gruntem; te obsiewają podług innego płodozmianu; a że trudno jest spasać warzywa na gruncie owcami na takiéj ziemi, dla tego niechodują ich tutaj, lub zwożą warzywo do folwarku na karm' zimową; niechodując warzyw na tych wyjątkowych kawałkach, sieją tutaj boby, po nich pszenicę z koniczyną i trawami, a po sprzęcie koniczyny następuje owies, lub też zastąpiony jest owies innym jakim plonem, stosownie do zdania i potrzeb dzierżawcy, któremu nie wolno jest przepomnieć o warunkach kontraktu dzierżawnego, podług których nie wolno zwykle obsiewać zbożem więcéj nad połowę przestrzeni pól ornych.

Niepodpada żadnéj wątpliwości, że polepszony plan gospodarowania, ogólnie bardzo tutaj skreślony, zdolny jest jeszcze do wielu popraw i dodatków; obejmuje on atoli w sobie wszelkie ulepszenia w uprawie i płodozmianach, jakie doświadczenia dwóch ostatnich pokoleń rolników wskazały. Od ostatnich cztérech lub pięciu lat objawił się w umysłach gospodarzy silny popęd do obudzania żywiołów w ziemi, do wydawania większych jak dotąd plonów.

Przekonano się, że prawa chodowania ziemi nie są niezmienne; w tém przekonaniu usiłują wynaleźć nowe sposoby uprawy i obsiewu, potrzebom nowym rolników odpowiedniejsze od dawnych.

Grunta téj natury, o jakich jest szczególniéj mowa w niniejszéj rozprawie, większéj doznały zmiany w chodowaniu i użytkowaniu jak inne. Zasady i nawykłe operacye uległy tutaj radykalnéj rewizyi; jedne z nich całkiem zaniechano, na ich miejsce nowe zaprowadzono.— Grunta te dla dwóch widocznych powodów zwróciły szczególniéj uwagę rolników na siebie; grunta lekkie łatwiejsze są do uprawy od ciężkich, ich uprawa jest mniéj kosztowna, kwalifikują się równie do chodowania zbóż, jak i zwierząt, kiedy przeciwnie ciężkie grunta chodowaniu zbóż odpowiednie są szczególniéj.

Jest teraz pytanie: jakich doznało rolnictwo ulepszeń i zmian w nowych czasach? Gdyby jeden z przodków naszych, gruntownie obeznany z wszelkiemi zasadami ekonomii rolniczéj swego wieku, zasiadł jako sędzia nasz, dla ocenienia rzeczywistéj wartości świeżo zaprowadzonych zmian, cóżbyśmy mu mogli pokazać w tym względzie? Jakżebyśmy dowiedli, że ulepszenia z jego wieku nie znikły z jego pokoleniem? Rzeczywiście z wielu rzeczami poszczycić się możemy; pomoc, jakiéj praktyczny rolnik doznaje od teoryi, jest wielka; wiele już wynikło z tego źródła korzyści, a większe nierównie wróży nam przyszłość. Moglibyśmy, mu pokazać tysiące akrów błotnistych, sitowiem okrytych, w suche, żyzne łany za pomocą drenów przemienionych; a pokazawszy temu szanownemu starcowi wyskonalone rasy bydła wszelkiego gatunku, wykarczowane zbędne żywopłoty i drzewa, pola zacieniające i uprawie ziemi na przeszkodzie stojące, nasze zapasy sztucznych gnojów, cudowną działalność nieprzeliczonych machin i narzędzi naszych, trudno sobie wystawić, żeby nie pomyślał sobie, żeśmy doszli do punktu doskonałości. Rzeczywiście, trudnoby mu było wyobrazić sobie, że założyliśmy dopiéro fundament do systematu rolnictwa nierównie doskonalszego od tego, jakim się teraz szczycimy. Przegląd ten zrobiłby go zapewne dumnym z swych potomków, i dzieła naszego pokolenia sprawiłyby zapewne w umyśle jego takie wrażenie, jakiegoby doznał nasz współczesny światły rolnik, gdyby mógł ujrzéć dzieła następnych pokoleń. — Jakież zaprowadzono zmiany w rolniczém gospodarstwie w ostatnich latach? Do piewszych zmian w tym względzie policzyć to można, że przyjęte są obecnie najpowszechniéj liberalniejsze warunki dzierżawne; dzierżawcy są teraz mniéj niż dawniéj związani, co do wyborów płodozmianów. Postęp rolniczego gospodarstwa wymagał tego koniecznie. Postanowienie przodków naszych w tym względzie nieomylne; i właśnie wielu właścicieli dóbr, trwających w tym przesądzie i zamykających bramę przed wszelkiemi poprawami, musiało wchodzić w układy z dzierżawcami, którzy nie postąpili z wiekiem, i którzy nigdy się nie odważą dla tego włożyć w gospodarstwo tyle kapitału i energii, ile potrzeba do rozwoju żywiołów wydzierżawionéj im ziemi, bezużytecznie spoczywających.— Jest atoli nadzieja, że pierwszy ten wstęp do popraw gospodarskich stanie się wkrótce podstawą powszechną między właścicielami dóbr ziemskich i ich dzierżawcami. Zmiana tyle pożądana będzie dziełem czasu; korzyści z zaszłych tego dotąd rodzaju zmian w układach są tak widoczne, że wróżą prędkie spełnienie tego oczekiwania.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Korrespondencya.

Wyczytawszy w 71 numerze *Korrespondenta* ogłoszenie o niezdatności do siewu porosłéj pszenicy, dla zaspokojenia interessowanych, którzy zrażeni tą wiadomością mogliby być wystawieni na znacznestraty z przyczyny opóźnienia zasiewu, pospieszam z wiadomością, że pszenica porosła jest równie zdatna do siewu jak i sucha, byleby po porośnięciu sucho zebrana w sąsieku lub na kupie się nie zagrzała.

Puszczenie kiełka jest początkiem rozślinienia, zasuszenie go jest zawieszeniem processu, nie niszczy jednak w ziarnie siły rozciennéj chyba wtenczas gdy ziarno skutkiem zbytku ciepła przejdzie w stan fermentacyi zgniłéj, to jest: kiedy się zaparzy czy byt w stodole czy na kupie.

Sama natura stawia przeszkody procesowi roślinności, zamieszczając go w ciągu zimy i przymrozkami wznawiającemi się na wiosnę, a przecież kiełek mając jeszcze zasoby w macicy, odżywia się na nowo, rozrasta i plon wydaje.— Gdyby nie opatrzna przezorność przyrodzenia, ludzkośćby na częste klęski głodu była wystawioną, bo wybryki atmosferyczne częstokroć znacznemi przestrzeniami nie pozwolą pogodnego sprzętu; a gdzież szukać zdrowego ziarna do siewu jeśli wszystko porosło? Takie właśnie żniwo zdarzyło się w roku 1826 1826 w okolicach Płocka: na samém zaczęciu sprzętu pszenicy, przez 11 dni bez przerwy padające deszcze sprowadziły porośnienie pszenicy na pniu, do tego stopnia, że trudno było znaleźć ziarno bez kiełku, nie pomogłaby tam oba ręka, każdy sobie radzić musiał. Siano na próbę a potém i na prawdę, a następne żniwo było obfite.

Nie przeczę, że były ziarna zawodne, te co przypadłszy kłosem do ziemi zrosły więcéj od innych a nie pozbywszy się wilgoci, dostały się do stodoły, i tam uległy zgniłéj fermentacyi. ***

WIADOMOŚCI HANDLOWO-GOSPODARSKIE.

z Przasnyskiego, dnia 16 Września 1854 r.

Czytaliśmy, ale z ubolewaniem korrespondencye z niektórych okolic Królestwa, gdzie zboża wiele ucierpiały przez wyrośnięcie ziarna, w skutek obfitych i ciągłych deszczów w czasie żniwnym. U nas w Przasnyskim i sąsiednim powiecie Pułtuskim, dzięki Najwyższemu, żniwa w roku bieżącym wypadły bardzo pomyślnie. Deszcze, wyjąwszy kilku dni w Maju, w końcu Czerwca i parę dni w Lipcu, wcale nie padały i rok bieżący nazwać można suchym, a ziemia jednak obfite wydała plony i można z pewnością zaręczyć że $1/3$ więcéj snopków się naliczyło, jak w latach poprzednich. Wydatek ziarna jest dobry, wyjąwszy gryki i prosa, które w wielu miejscach zupełnie przepadły. Zarazy na kartofle nie było, a plon ich większy wypadnie jak średni.

Spekulacya w tym roku na burakach cukrowych się nie udała, a gdzie się urodziły, to za osobliwość uważamy.

Nigdy płody ziemi nie dostały się razem tak jak w roku bieżącym: żyto, pszenica, owies, jęczmień, groch, jednocześnie wołały sierpa i kosy, i dla tego żniwiarze u nas płaceni byli po 37 ½ kopiejek sr. a nawet i więcéj. Wygrał ten, co dobrze zapłacił, bo przez cały czas zbioru kropla deszczu nie zrosiła jego snopków i do połowy Sierpnia zupełnie oziminę i jarzynę uprzątnął z pola. Ale biada temu kto był opieszałym lub skąpił płacić więcéj nad 30 kop. sr. gdyż w drugiéj połowie Sierpnia doczekał się całotygodniowego deszczu, który i w mendlach i na pniu pszenicę wyrościł. *Skąpy dwa razy traci*, trafne to przysłowie.

Ceny zboża utrzymują się jeszcze wysokie, ale po odsiewach spodziewają się ich zniżenia. Czas teraz mamy suchy, deszcz na zasiewy pożądany. Potraw pomyślnie się zbiera. *X.*

Sprowadzono do miasta Warszawy zboża i innych artykułów żywności w upłynionym tygodniu (prócz tego, co się znajduje w spichrzach).

Wyszczególnienie	Weszło do miasta			Po cenach za czetwiert.					
	rogatkami	koleją żelazną	razem	najwyższe.		najniższe.		średnie	
	czetwierti			ruble srebrem i kopiejki					
Żyta	1079	24	—	10	82	9	10	9	96
Pszenicy . . .	1273	36	—	14	63	9	10	11	86 ½
Jęczmienia . .	427	14	—	7	38	6	90	7	14
Owsa	1447	2000	—	5	53	3	93	4	73
Grochu . . .	220	—	—	11	56	10	82	11	19
Gryki	109	—	—	6	89	6	15	6	52
Kaszy jęczmiennéj	73	18	—	11	81	10	58	11	19½
Mąki razowéj .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
» pszen. pytlow.	—	—	—	13	28	12	30	12	79
Kartofli . . .	1572	—	—	3	28	2	95	3	11 ½
Siana pudów .	14275	—	—	—	48	—	18	—	33
Słomy » . .	5205	—	—	—	20	—	12	—	16

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.
od dnia 5 (17 Września) do dnia 11 (23 Września) 1854 roku.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	K.
Żyta czetwiert	9	96		
Pszenicy ditto	11	86 ½		
Grochu polnego	11	19		
» cukrowego	12	36		
Fasoli	15	25		
Gryki	6	52		
Jęczmienia . . .	7	14		
Owsa	4	73		
Mąki pszen. prze.	16	8		
ordyn. czetw.	12	79		
żytnéj pytlowéj	9	56 ½		
żytnéj razowéj	—	—		
gryczanéj czet.	9	60		
Kaszy jaglanéj	14	51		
» grycz. zw.	13	3 ½		
» drobnéj	22	63		
» jęcz. perło.	24	11		
» » ordyn.	11	19 ½		

	OD RS.	KOP.	DO RS.	K.
Słomy pud . .	—	—	—	—
Siana fura 1 k.	2	21	4	80
» » 2 k.	4	—	6	30
Słomy fura zw.	1	65	3	—
Drzewa sos. sąż.	—	—	—	—
Wół dobry . .	41	—	48	—
» średni	32	—	40	—
» lichy .	20	—	31	—
Cielę	—	—	—	—
Baran	—	—	—	—
Wieprz dobry	20	—	24	—
» średni	18	—	19	—
» lichy	9	—	17	—
Masła pud . .	7	60	—	—
Słoniny » . .	5	20	—	—
Kartofli czetw.	—	—	—	—
Okowity wia. *)	4	21	—	—
Szumówki »	2	52	—	—

*) *Okowita* podług próbierza stumiarowego, ma trzymać 78°— czyli 10-tą próbę Magiera, a cena tu podana jest z opłatą konsumcyjną.

Szumówka ma trzymać, podług próbierza stumiarowego 43¾° czyli 6-tą próbę Magiera.

Sprowadzono w dniu 22 Września na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 763, z różnych miejsc Królestwa 94; ogółem wołów sztuk 857; wieprzy 301; cieląt —; baranów 242; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców wołów sztuk 659; wieprzy 224; cielęta i barany wszystkie.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ

Dnia 21 Września 1854 roku. PAPIERY	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcye w Certyf. Hamb. 4	—	—
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	98½	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	73
» Listy Zastawne nowe	—	90¼
» Obligacye Udziałowe	87½	—
» Obligacye 500-złotowe	—	78½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp. 5	—	—
» C. 100 »	19¼	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 10 (22) Września 1854 r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ r. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	97	80	97	50
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	147	15	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	49	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	—	—
Petersburg ditto	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	78	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	83	70	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		5	27½	5	27
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
» » stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr.		77	9	—	—
oprócz kuponu 4%		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		—	—	—	—
» » III » za 15 r. sr.		14	72	—	—
Obligacye udziałowe . . . . . na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe . . . . . » 500 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. . . » 300 »		—	—	—	—
» » B. . . » 200 » 5%		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 100 »		—	—	—	—
Nowa Rossyiska pożyczka z 1854 5% oprócz kup.		92	78	—	—

(*) Wartość kuponu od Listów zastawnych kop. 15

Od nowéj Rrossyjskiéj pożyczki rsr. 2 kop. 22⅔

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 11 (23) Września 1854 r.— Cenzor F. M. Sobieszczański.